



MONITOR

WIELKOPOLSKI

MAGAZYN SAMORZĄDOWY

GRUDZIEŃ 9 (43) 2004

ROK IV

ISSN 1647-0918



W NUMERZE:

- **Budżet województwa uchwalony**
- strona 2
- **Samorządy i kredyty**
- strona 3
- **Najważniejsze są inwestycje**
- strona 4
- **Bilet w lepszą przyszłość**
- strona 5
- **Eksperyment A2**
- strona 7

Reklama

w „Monitorze Wielkopolskim”

co miesiąc

w „Głosie”

tel. (061) 860-60-62

A2 dla ciężarówek

Autostrada Wielkopolska SA na wniosek Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad rozpoczęła rozmowy dotyczące możliwości wprowadzenia nowego systemu opłat za przejazd autostradą dla samochodów ciężarowych.

W świetle przepisów Unii Europejskiej niezgodnie z prawem pobierane są obecnie przez administrację państwową podwójne opłaty za przejazd drogami krajowymi od pojazdów ciężarowych powyżej 3,5 tony. W związku z tym Ministerstwo Infrastruktury zamierza zwolnić kierowców ciężarówek z opłat autostradowych, pozostawiając jednocześnie obowiązek wykupu winiet. To wymaga uzgodnień z koncesjonariuszami działającymi w naszym kraju. W negocjacjach ze stroną rządową weźmie udział oprócz AWSA również przedstawiciel akcjonariuszy. Ewentualne zmiany w systemie poboru opłat wymagają zmian w zapisach umowy koncesyjnej, zgody Rady Nadzorczej AWSA oraz banków.

- Skłaniamy się do przedstawienia stronie rządowej propozycji, która będzie opierać się na opracowaniu systemu rozliczeń odzwierciedlającego rzeczywistą liczbę przejazdów samochodów ciężarowych - powiedział prezes zarządu AWSA, Andrzej Patałas. - Rozmowy ze stroną rządową wymagają wnikliwych analiz i przyjęcia rozwiązania, które nie zagrazi stabilności projektu. (ort)

Śliski protest...

W wtorek, 21 grudnia punktualnie o godzinie 8.00, 120 kolejarzy podzielonych na mniejsze grupy sparaliżowało ruch pociągów pasażerskich na dworcu Poznań Główny. Zorganizowana przez związki zawodowe akcja ma zwrócić uwagę władz na złe efekty dotychczasowych przekształceń PKP, niskie zarobki kolejarzy, zaniedbania w modernizacji kolejowej infrastruktury i potrzebę dofinansowania przewozów regionalnych. Poznańscy kolejarze są również przeciwni decyzji sejmiku województwa, który chce powołać do życia niezależną firmę przewozową: Koleje Wielkopolskie.

Reprezentujący wszystkich podatników samorząd wojewódzki, kilkanaście godzin wcześniej podjął uchwałę, na podstawie której spółka PKP Przewozy Regionalne otrzyma w 2005 roku wsparcie wartości ponad 55 milionów złotych. Samorząd przekaze kolejarzom następne 3 szynobusy i chce współtworzyć unijny program, z którego pójda środki na zakup kolejnych ośmiu.

- Na przewozy regionalne planujemy przeznaczyć co dziewiątą złotówkę zapisaną w wydatkach budżetu, mówi skarbnik województwa Elżbieta Kuzdro-Lubińska. Eksploatacja autobusów szynowych jest dużo tańsza niż cięż-

kich pociągów. To powinno dać wielomilionowe oszczędności. Jak wyliczyli specjaliści: przez pół roku kolej powinna zyskać ok. 2 milionów złotych. Nie możemy więc rozdmuchiwać jednocześnie wydatków na inwestycje i połączenia regionalne, które dzięki pieniądzu sejmiku stają się tańsze. To klóciłoby się ze zdrowym rozsądkiem.

Modernizacja linii E20 i węzła PKP w Poznaniu finansowana będzie z funduszy europejskich i środków rządowych. Na ten cel odłożonych zostało przed rokiem aż 50 mln euro, roboty miały ruszyć wiosną 2004 r. ale inwestycja jest opóźniona z winy samych kolejarzy.

- Trzeba uniezależnić kolejowe przewozy regionalne od skostniałego PKP, mówili radni wielkopolscy.

Ludzie dojeżdżający do pracy i szkół mają dość strajków kolejarzy i brudnych, rozklekotanych wagonów. Jeżeli sejmik ma dać pieniądze to na coś konkretnego, a nie za coś, co szkodzi podatnikom, np. blokady torów. Ani marszałek, ani sejmik nie ma społecznego przyzwolenia na szastanie pieniędzmi podatników. Celem związków zawodowych, a te reprezentują kolej i kolejarzy, jest zdobyć jak największych pieniędzy, ale działacze nie kreują postępu.

- Warunki powinien dyktować ten, kto płaci za usługi, a nie ten, kto blokuje tory, bo tylko tyle potrafi, mówi Stefan Radomski, który dotarł rannym pociągiem z Gniezna i nie ukrywając oburzenia, przyglądał się z mostu działaczom blokującym tory.

Kiedy szefowa kolejowej Soli-

darności w Poznaniu Katarzyna Wieczorek pomstowała na rząd i sejmik nie znalazł się nikt, kto posypałby piaskiem oblodzone perony. Cała doba to za mało, by usunąć śnieg ze stromych schodów prowadzących z peronów na dworcowy most. Żadnego zainteresowania nie wzbudziły też śmieci na reprezentacyjnym peronie numer 1, ale gdy wjechał szynobus zakupiony za pieniądze podatników, kolejarze natychmiast pobiegli go zablokować, by tylko nie mógł odjechać ze stacji.

Nie pierwszy i zapewne nie ostatni protest związkowców z PKP kojarzy się przede wszystkim z niedowładem organizacyjnym i pomieszaniem kompetencji wśród samych kolejarzy.

rjk





Z PRAC SEJMIKU

*Budżet przyjęty *Inwestycyjny rekord *Mniej na kulturę

Najważniejszym punktem XXVIII sesji Sejmiku Województwa Wielkopolskiego było rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie przyjęcia budżetu na rok 2005. Zaproponowany ostatecznie przez zarząd projekt budżetu był wynikiem kompromisu zawartego z radnymi klubów opozycyjnych. Marszałek zgodził się m.in. na: obcięcie o ponad milion złotych wydatków na Urząd Marszałkowski i o ponad milion złotych wydatków na kulturę. Zarząd Województwa zgodził się też zaciągnąć ponad 12 mln zł kredytu na zakup trzech kolejnych szynobusów. Budżet zabezpieczył również 8,5 mln zł na zakup nowej siedziby dla Urzędu Marszałkowskiego. Brana jest tu pod uwagę m.in. dawna siedziba poznańskiej telewizji u zbiegu Niepodległości i Solnej. W zamian opozycyjni radni PO-PiS przystali na wzrost nakładów na administrację o ponad 5 mln zł i poparli budżet podczas głosowania. To w praktyce przesądziło o jego przyjęciu. Za uchwaleniem budżetu głosowało 23 radnych z SLD, PSL, SdPi oraz klubu PO-PiS. Przeciw było trzech radnych LPR, a dziewięciu rajców z Samoobrony i LPR wstrzymało się od głosu.

Zdaniem marszałka Stefana Mikołajczaka przyjęty w poniedziałek plan finansów jest budżetem prorozwojowym głównie za sprawą rekordowo wysokich nakładów na inwestycje. W przyszłym roku obejmą one 40 procent wszystkich wydatków. Za te pieniądze będą kupione między innymi nowe szynobusy, a na drogach ma być 4 razy więcej remontów i inwestycji niż w roku obecnym.

Zarząd Województwa planuje wydać w przyszłym roku 538 mln zł przy 421 mln zł dochodów. Deficyt w wysokości 117 mln zł zostanie pokryty pożyczką z banku, która przeznaczona będzie na wykonanie zadań współfinansowanych z funduszy europejskich. Najwięcej pieniędzy bo 261 mln zł pójdzie na transport i łączność. Ponad 97 mln zł otrzymają placówki kulturalne. Prawie 40 mln kosztować będzie utrzymanie placówek oświatowych i wychowawczych, a ponad 12 mln zł – ochrona zdrowia. I właśnie zbyt małe zdaniem radnego Tadeusza Dębickiego nakłady na ochronę zdrowia spowodowały, iż radni Samoobrony zdecydowali się wstrzymać od głosu.

Zarząd zaakceptował wiele naszych poprawek

i propozycji. Udało się nam obciąć puli środków na administrację i zwiększenie pieniędzy na przezozy regionalne – stwierdził radny Zbigniew Czerwiński z klubu PO-PiS dodając, iż przyjęty budżet jest lepszy od zeszłorocznego. Mniej entuzjastycznie o planie wydatków wypowiedział się radny Przemysław Piasta z Ligi Polskich Rodzin. Jego zdaniem budżet można zaakceptować, ale brakuje w nim jasnej koncepcji rozwoju województwa. W przyszłorocznym budżecie rekordowy jest również deficyt. Ponad 115 milionów złotych będzie pokryte kredytami i pożyczkami bankowymi.

Radni przyjęli wieloletni plan inwestycji melioracyjnych w województwie. Powołali też Radę Wielkopolskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia. Sejmik reprezentować będzie pani Mirosława Kaźmierczak i pan Piotr Pilarczyk. Przedstawicielami wojewody została pani Aleksandra Woźniak oraz pan Jerzy Kubiak. Wojewódzką Komisję Dialogu Społecznego reprezentować będą panowie Tomasz Berger i Mirosław Tymcio. Pan Jerzy Kłapiszewski reprezentować będzie Radę Działalności Pożytku Publicznego. W skład Rady wszedł również przedstawiciel wskazany przez służby mundurowe pan Bogdan Borowicz.

Po krótkiej dyskusji radni postanowili przenieść na sesję styczniową punkt dotyczący przyjęcia przez Sejmik stanowiska w sprawie ogłoszenia obszaru województwa wielkopolskiego strefą wolną od upraw organizmów zmodyfikowanych genetycznie. Przyjęcie owego stanowiska ma poprzedzać konferencja naukowa poświęcona temu zagadnieniu. Nie pomogły argumenty wnioskodawców, iż w świetle dotychczasowych ustaleń i badań objęcie naszego województwa taką strefą wpłynie korzystnie na bezpieczeństwo i zdrowie jego mieszkańców. Głosami radnych klubów SLD, SdPi, PO-PiS, PSL i Samoobrony punkt wypadł z porządku obrad. Przeciwnego zdania byli jedynie radni LPR.

Podczas sesji radni jednogłośnie przyjęli uchwałę zmieniającą dotychczasowego wydawcę „Monitora Wielkopolskiego”. Od stycznia będzie to Ośrodek Integracji Europejskiej w Rokosowie.

Ostatnia w tym roku sesja Sejmiku została zaplanowana już za tydzień na 29 grudnia.

Wojciech Olszak



Uchonorowani Medalami „Homo Mensura”.

Profesjonalni, życzliwi, pracowici

Wojewoda wielkopolski Andrzej Nowakowski po raz pierwszy wręczył Medale „Homo Mensura” 16 przedstawicielom administracji publicznej, wyróżniającym się postawą, wiedzą, zaangażowaniem i rzetelnością. Uroczystość odbyła się 14 grudnia w Pałacu Działynskich w Poznaniu. Wojewoda Andrzej Nowakowski ustanowił to wyróżnienie, aby podkreślić znaczenie sprawnej i przyjaznej administracji oraz uhonorować osoby, które codzienną pracą udowadniają, że istotą działania urzędów jest kontakt z ludźmi i pomoc w rozwiązywaniu ich problemów.

Na awersie medalu, odlewane go z brązu, znajduje się wizerunek Witolda Celichowskiego, pierwszego wojewody poznańskiego w odrodzonej Rzeczypospolitej, który w latach 1919-1923 budował od podstaw polską administrację w Wielkopolsce. Na rewersie umieszczono godło państwowe oraz napis „Homo Mensura” będący nawiązaniem do starogreckiej maksymy, głoszącej, że „miarą wszystkich rzeczy jest człowiek”. To przesłanie i moralny nakaz dla wszystkich, podejmujących służbę publiczną, aby w codziennej praktyce kierować się dobrem obywateli, a wartość pracy odmierzać w jednakowym stopniu profesjonalną sprawnością jak i właściwą

postawą moralną, odwagą i życzliwością.

Medale „Homo Mensura” otrzymali:

Bogdan Borowicz, zastępca Wielkopolskiego Komendanta Wojewódzkiego Policji, w służbie od 1970 r.

Edmund Bruch, dyrektor Izby Skarbowej w Poznaniu od 1986 r.

Bogusław Jenek, dyrektor Departamentu Administracyjnego Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu, od 1973 roku pracuje w administracji.

Stanisław Gralak – od 1990 roku burmistrz Dąbia.

Edmund Kaczmarek, dyrektor Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Poznaniu w latach 1977-2002,

Ryszard Kamiński – nadbrygadier, Wielkopolski Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej, kieruje tą jednostką od 1995 roku.

Andrzej Janowski, zastępca dyrektora Wydziału Spraw Obywatelskich i Migracji WUW w Poznaniu, w administracji publicznej od 1966 roku.

Lech Dworaczek, kierownik Oddziału Prawnego Wydziału Prawnego i Nadzoru WUW w Poznaniu, od 1975 roku pracownik urzędu wojewódzkiego w Poznaniu,

Adam Łaniecki w latach 1980-1990 naczelnik, od 1990 roku burmistrz Wielichowa.

Sylwiusz Jakubowski w latach 1988-1990 naczelnik, od 1990 roku wójt gminy Żelazków.

Andrzej Józef Nowak, dyrektor Wydziału Rozwoju Regionalnego WUW w Poznaniu, od 1988 roku Architekt Wojewódzki.

Edward Nowacki, dyrektor Wydziału Prawnego i Nadzoru WUIW w Poznaniu, od 1982 pracuje w administracji publicznej.

Bożena Marcisz w latach 1984-1990 naczelnik, od 1990 wójt gminy Rozdrażew.

Hubert Rokossowski Wielkopolski Wojewódzki Inspektor Sanitarny i dyrektor WSSE od 1981 r.

Zygmunt Sobczyński, dyrektor Centrum Monitoringu Oświatowego i Innowacji Edukacyjnych Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu, w latach 1977-1999 Wicekurator Oświaty w Poznaniu.

Brunon Wolski w latach 1986-1990 naczelnik, od 1990 roku wójt gminy Kaczory.

W uroczystości udział wzięli m.in. Starosta Poznański Jan Grabkowski, wicemarszałek Województwa Wielkopolskiego Józef Lewandowski, posłowie i senatorowie z Wielkopolski.

Jubileusz Profesora

Jubileusz 80-lecia urodzin obchodził nestor polskiej endokrynologii, prof. dr hab. med. Jerzey Kosowicz. Okazją do przypomnienia dorobku naukowego i pedagogicznego Jubilata była konferencja naukowo – szkoleniowa „Autoimmunizacja w endokrynologii następstwa kliniczne” zorganizowana w Teatrze Wielkim w Poznaniu pod patronatem Rektora Akademii Medycznej przy udziale Urzędu Marszałkowskiego. Marszałek Stefan Mikołajczak udekorował profesora J. Kosowicza odznaką honorową Za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego (na zdjęciu obok).



Dary dla młodzieży honory dla działaczy

Dwa razy w roku na uroczyste spotkanie zjeżdżają do Sadów k. Poznania dzieci osierocone i niepełnosprawne. Zaprasza je do swego salonu samochodowego Witold Bońkowski, biznesmen, prezes Stowarzyszenia Pomocy Mieszkaniowej dla Sierot. Od 25 lat przed świętami Bożego Narodzenia działacze Stowarzyszenia wraz z osobami i przedstawicielami firm i instytucji, wspierających liczne zadania na rzecz dzieci i młodzieży szczególnej troski, rozdają po-

zyskane dary pomagające w nauce i samodzielności oraz przekazują dokumenty mieszkaniowe dorosłym.

Liczne starania o rehabilitację oraz spokojną przyszłość podopiecznych Stowarzyszenia wspiera samorząd województwa wielkopolskiego. Docenia także prace wolontariuszy. Wicemarszałek Kazimierz Kościelny uhonorował ostatnio zasłużonych działaczy odznakami „Za zasługi dla Województwa Wielkopolskiego”: Mariana Baszyńskiego, Ireneusza

Galubę, Zdzisława Kapelskiego i Andrzeja Nawrotka.

Grudniowe spotkania samorządów gminnych z rodzinami, z którymi współpracują na co dzień gminne ośrodki pomocy, zorganizowane w Srebrnej Górze, Choczu i Ostrorogu miały bardzo uroczysty charakter i przyniosły wiele radości najmłodszym. To dla nich przy pomocy Stowarzyszenia „Alia” przygotowano różnorodne niespodzianki oraz gwiazdkowe występy.

(bis)



Certyfikat ISO dla Urzędu Marszałkowskiego

2 grudnia Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego, jako jeden z pierwszych w kraju, otrzymał certyfikat wdrażania Systemu Zarządzania Jakością ISO 9001:2001. W uroczystości, która z tej okazji odbyła się w Teatrze Wielkim im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu uczestniczyli, wielkopolscy parlamentarzyści, radni Sejmiku Województwa, przedstawiciele administracji państwowej. Obecne były także reprezentacje poszczególnych departamentów Urzędu Marszałkowskiego, gmin Wielkopolski.

Dokument poświadczający wdrożenie systemu zarządzania jakością wręczył marszałkowi Stefanowi Mikołajczakowi dyrektor Ryszard Komorowski z Polskiego Centrum Badań Certyfikacji S.A. w Warszawie. Certyfikaty PN-EN ISO 9001:2001 odebrali także szefowie Wojewódzkich Ośrodków Ruchu Drogowego w Poznaniu, Kaliszu i Lesznie.

- Zdobyty Certyfikat to nie tylko satysfakcja, ale to także lepsza praca na wszystkich szczeblach Urzędu Marszałkowskiego - powiedział Stefan Mikołajczak. Marszałek podkreślił, że obecnie w Polsce nie tylko instytucje rynkowe czy przedsiębiorstwa, ale również administracja publiczna, a w tym administracja samo-



Moment wręczenia Certyfikatu ISO Stefanowi Mikołajczakowi Marszałkowi Województwa Wielkopolskiego przez dyrektora firmy Certyfikującej Ryszarda Komorowskiego, obok (z prawej) pełnomocnika ds. Jakości w Urzędzie Marszałkowskim dyrektora Bogusława Jeneka.

ządowa, dostrzega szanse w jakości. Również podległe jej placówki, jak chociażby szpitale o takie certyfikaty jakości zabiegają i je uzyskują. To pokazuje, że jakość staje się jednym z najwyższych wyzwań współczesnych czasów.

Gratulacje przekazali m.in. wojewoda wielkopolski Andrzej Nowakowski, Paweł Arndt - przewodniczący Sejmiku Województwa Wielkopolskiego oraz przedstawiciele samorządów gmin i powiatów. Po części oficjalnej odbył się VII Koncert

Marszałkowski przygotowany pod kierunkiem Sławomira Pietrasa w wykonaniu solistów i chóru Teatru Wielkiego.

Wdrożenie systemu zarządzania jakością miało na celu poprawę jakości obsługi interesantów oraz systematyczne monitorowanie i doskonalenie funkcjonowania urzędu. To wymóg nowoczesnej europejskiej administracji - sprawnej, przyjaznej, przejrzystej i skutecznej.

Proces wdrażania ISO w Wielkopolskim Urzędzie Marszałkowskim rozpoczął się rok temu.

System zarządzania urzędem został ujęty w mniejsze, wzajemnie powiązane ze sobą elementy-procesy. W ramach każdego z nich zidentyfikowano i określono procedury postępowania dla pracowników urzędu, którzy mają istotny wpływ na zadania realizowane w ramach całego systemu zarządzania jakością, do których należą m.in. doskonalenie działania, wdrażanie nowoczesnych rozwiązań organizacyjnych i technologicznych, doskonalenie umiejętności i podnoszenie kwalifikacji oraz utrwalenie świadomości, że za jakość pracy oraz bezpieczeństwo informacji odpowiedzialni są wszyscy pracownicy urzędu.

W opinii kadry kierowniczej urzędu nowy system nie spowodował rewolucyjnych zmian. Pozwolił na korekty porządkujące dotychczasową pracę.

Bogusław Jenek, pełnomocnik ds. Jakości w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Wielkopolskiego, podkreśla, że uzyskanie certyfikatu jest przedsięwzięciem, które nigdy się nie kończy. - Nie ma takiego momentu, by nie mogło być lepiej. Pracujemy w dynamicznym otoczeniu, zderzając się ciągle ze zmianami, wyzwaniami i nowymi potrzebami. Musimy nadążać za tymi przemianami.

Zdziaław Nowicki

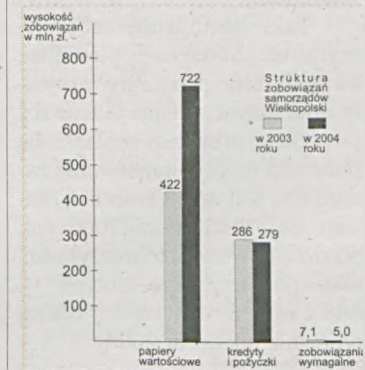
Zadłużenie samorządów w woj. wielkopolskim rośnie szybciej niż w całym kraju. Kiedy pod koniec września wskaźnik zobowiązań jednostek samorządu terytorialnego w Polsce wzrósł o 8,4% to w naszym regionie był o 3 punkty procentowe wyższy. Nie oznacza to, że wielkopolskie samorządy są bardziej rozrzutne. Zdecydowana większość narzuciła sobie ostre programy oszczędnościowe i zrationalizowała wydatki, o czym najlepiej świadczy znaczna poprawa wskaźników zadłużenia jednostek samorządu terytorialnego w relacji do ich dochodów.

Samorządy mogą brać kredyty

Na większe zadłużenie pozwoliły sobie tylko największe samorządy. Prawie połowa zadłużenia wpisana jest w budżety miast na prawach powiatu: Poznania (535 mln zł), Leszna (62 mln), Kalisza (53 mln), Konina (21 mln) oraz Sejmiku (98 mln). Wnikając w szczegóły nietrudno zauważyć, że w 2004 roku do wzrostu zadłużenia przyczynił się głównie Poznań, który wyemitował obligacje i legitymuje się 36% przyrostem zobowiązań. Na wyższe zadłużenie (o 32%) mógł sobie pozwolić również samorząd województwa.

Po 3 kwartałach w całym kraju odnotowano znaczny spadek zobowiązań wymagalnych. W Wielkopolsce jest podobnie, gdyż wartość długów przeterminowanych spadła o 13 punktów procentowych. Z analiz sporządzonych dla redakcji Monitora przez Darię Sieińską z Regionalnej Izby Obrachunkowej wynika, że ilość jednostek mających zobowiązania wymagalne spadła w ciągu roku o 19.

O ogólnej poprawie kondycji



finansowej miast, gmin i powiatów w całym kraju, a także w naszym regionie świadczy też fakt, że 2/3 samorządów sprowadziło poniżej 20% wskaźnik zadłużenia w relacji do osiąganych dochodów. Rok temu jesienią w Polsce było 20 samorządów, które przekroczyły zakazany próg 60% zadłużenia wobec osiąganych dochodów. W tym roku było ich tylko 8, ale ani jednego w Wielkopolsce.

Najbardziej zadłużoną gminą w odniesieniu do wpływów budżetowych są Kaczory (58,72%), a drugą od końca w regionie jest Borek Wielkopolski (51,2%). Ponad 40% wskaźnik wśród gmin wiejskich wykazują: Malanów, Mieleszyn, Rzgów, Rokietnica, a wśród gmin o statusie miejsko-wiejskim: Rychwał, Czempiń, Rydzyna, Mosina i Pniewy. Wśród miast wysokie długi w relacji do dochodów ma wciąż Ostrów Wlkp, a od niedawna Kościan. W Poznaniu, po emisji obligacji wskaźnik wskoczył do poziomu 37,43% i jest raczej bezpieczny, wobec olbrzymich dochodów miasta.

Zduny, którym dwa lata temu groziło bankructwo (75,5%) mają już bezpieczne finanse, gdyż omawiany wskaźnik zmalał do poziomu 23,7%, a w Komornikach spadł przez 2 lata z 67 do 32,2%.

Prawie wszystkie samorządy z terenu Wielkopolski mają obecnie zdolność kredytową, z czego najbardziej cieszą się komercyjne banki!

Roman Kamtński

Polityka Jakości Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego

Głównym celem Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu jest zapewnienie profesjonalnej, efektywnej i przyjaznej obsługi klientów w ramach realizacji zadań nałożonych na Urząd przepisami prawa.

Kierownictwo Urzędu zobowiązuje się do spełnienia wymagań i ciągłego doskonalenia skuteczności Systemu Zarządzania Jakością oraz podejmowania działań mających na celu podnoszenie poziomu świadczonych usług.

Spełnianie wymagań i oczekiwań klientów Urzędu osiąga się poprzez:

- umacnianie pozycji Urzędu jako instytucji samorządowej
- obsługę klientów w zgodzie z terminami i trybami określonymi w przepisach prawa i w obowiązujących procedurach
- doskonalenie warunków pracy oraz kwalifikacji i umiejętności pracowników Urzędu
- zapewnianie sprawnej i efektywnej komunikacji wewnętrznej i zewnętrznej Urzędu
- uwzględnianie oczekiwań i wniosków klientów co do funkcjonowania Urzędu
- prowadzenie ciągłej kontroli procesów i stałą poprawę jakości wykonania zadań Urzędu
- ciągłe doskonalenie Systemu Zarządzania Jakością zgodnego z wymaganiami normy PN-EN ISO 9001:2001

Wszyscy pracownicy Urzędu Marszałkowskiego zaangażowani są w pracę według Systemu Zarządzania Jakością zgodnego z wymaganiami normy PN-EN ISO 9001:2001 oraz w proces ciągłego polepszania jakości wykonywanych przez nich usług i są w pełni świadomi jej wpływu na osiągnięcia Urzędu i zadowolenie klienta.

Marszałek Województwa Wielkopolskiego
Stefan Mikołajczak

Porozumienie w sprawie Jeziorska

Samorządowcy z powiatów i gmin, sąsiadujących ze zbiornikiem Jeziorską, przyjęli projekt porozumienia w sprawie zagospodarowania tego akwenu.

W dniu 9 grudnia br., w Starostwie Powiatowym w Poddębicach, spotkali się sygnatariusze porozumienia, dotyczącego zagospodarowania tego zbiornika. W spotkaniu uczestniczyli starostowie: Turku, Sieradza oraz Poddębic, a także burmistrzowie gmin: Dobra, Warta, Pęczniewo i Kniejowa wraz ze specjalistami, pracownikami administracji samorządowej w tych urzędach.

W trakcie tego spotkania zatwierdzono ostateczną wersję projektu porozumienia w sprawie podejmowania wspólnych przedsięwzięć na rzecz zagospodarowania

Zbiornika Jeziorską, rejonu środkowej Warty oraz terenów przyległych. Powołano także zespoły robocze, które będą zajmowały się promocją walorów turystyczno-wypoczynkowych tego akwenu, organizacją imprez sportowych, turystycznych i kulturalnych. Szczególny nacisk położono na konieczność poczynienia szeregu inwestycji na tych terenach i pozyskiwania niezbędnych w tym celu środków finansowych.

W trakcie spotkania ustalono również, że oficjalne podpisanie porozumienia samorządów w sprawie Zbiornika Jeziorską odbędzie się w przyszłym roku (najprawdopodobniej na przełomie stycznia i lutego), w siedzibie Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Skęczniewie.

(wm)



NAJWAŻNIEJSZE SĄ INWESTYCJE

Ze skarbnikiem województwa wielkopolskiego, Elżbietą Kuzdro-Lubińską o pracach nad budżetem na rok 2005 rozmawia Roman Kamiński

Przełom

- Kiedy zaczęły się prace nad budżetem 2005?

- Zgodnie z procedurą, w połowie roku. We wrześniu mieliśmy pierwsze projekty z departamentów i podległych instytucji. W październiku otrzymaliśmy niezbędne informacje z Ministerstwa Finansów i 15 listopada projekt budżetu był gotowy. Potem zajął się nim Sejmik i Regionalna Izba Obrachunkowa.

- Ile minut z każdej godziny dyskusji nad budżetem radni poświęcają dochodom, a ile wydatkom?

- Różnie to wygląda. Projekt budżetu na nowy rok wynika ze strategii przyjętej przez Zarząd Województwa i Radnych Sejmiku. Na dochody nie mamy zbyt wielkiego wpływu, ale śledzimy je na bieżąco.

- Tak było do 2003 roku, ale nie teraz.

- Wiem, co ma pan na myśli. Z dniem 1 stycznia 2004r. znówelizowano ustawę o dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Wiele zadań przestało być dotowanych z budżetu państwa. Ustawową drogą obarczono nimi samorządy, zarazem zmieniając im źródła wpływów finansowych. Obecnie, prawie 81% dochodów budżetu województwa stanowi udział w podatkach od osób prawnych i fizycznych (popularnie CIT i PIT).

- O taki zapis w ustawie walczyli całe lata samorządowcy, argumentując, że chcą mieć profity z uaktywnienia gospodarki na swoim terenie. Wiele samorządów zainwestowało w infrastrukturę, a teraz oczekuje korzyści.

- Dochody sejmiku są bardzo zależne od koniunktury i polityki gospodarczej państwa.

- A kto tworzy warunki do inwestowania i rozwoju firm, jak nie politycy i radni?

- Ma pan rację. Prognozy makroekonomiczne, funkcjonowanie systemu podatkowego, jego stabilizację finansową określa jednak państwo. Samorząd województwa nie ma nawet takich możliwości jak gminy, które czerpią daninę w postaci podatków i opłat lokalnych. Strategia rozwoju regionalnego nie przekłada się bezpośrednio na dochody, jak to ma miejsce w gminach.

- Załamanie koniunktury gospodarczej może więc zdołać finanse samorządu wojewódzkiego. Zatem? Jesteśmy skazani na rozwój!

- Wywód logiczny: myślę, że przy takiej strukturze dochodów i ich uzależnieniu od sytuacji go-

spodarczej kraju, musimy dobrze wiedzieć co jest najważniejsze. Pewnym dochodem jest tylko subwencja oświatowa, a np. dotacje celowe na zadania z zakresu administracji rządowej stanowią w budżecie na 2005r. niespełna 35% wydatków poniesionych w 2004r.

Efekt akcesji

- Mijający rok był na szczęście bardzo dobry dla budżetu...

- Wie pan dlaczego? Jest to efekt pobudzenia gospodarki po akcesji z Unią Europejską i zmian w systemach podatkowych m.in. obniżenia stawek podatkowych. Życzylabym sobie, żeby rok 2005 był taki jak poprzedni, zwłaszcza po stronie dochodów.

- Do tego powinniśmy dopisać pomoc finansową UE...

- Tak naprawdę odczuwamy ją dopiero w 2005 roku. Będzie to pierwszy pełny rok po akcesji. Uruchomione zostaną finanse z unijnych programów integracyjnych. Możliwość dofinansowania daje szansę wprowadzenia tych zadań inwestycyjnych, które ze względu na brak środków były latami odkładane. Tę szansę chcemy i musimy wykorzystać! W związku z tym, w budżecie województwa znalazła się pożyczka na prefinansowanie zadań realizowanych ze środków funduszy strukturalnych oraz funduszu spójności.

- Przecież na tym zależy wszystkim.

- Tak, ale musimy zabezpieczyć w budżecie pieniądze na konkretne programy, projekty oraz udział własny. Z tego też powodu w projekcie znalazła się pożyczka na prefinansowanie zadań. Gra jest warta świeczki, dlatego nasz budżet na 2005 rok po raz pierwszy przekroczył wartość pół miliarda złotych tj. 538,4 mln. zł. Jest wyższy o 21% od tego z początku 2004r.

Olbrzymi skok

- Czegoś takiego jeszcze nie było. Niech pan spojrzysz na wykres: 40% środków zaplanowaliśmy i wydaliśmy na inwestycje! Będzie to kwota 220 milionów złotych, z tego prawie 2/3 wydamy na remonty i modernizację dróg o znaczeniu wojewódzkim. My nie przejadamy własnych środków. W Wielkopolsce tworzymy budżet wybitnie proinwestycyjny!

Na plusie

- Samorząd województwa ma jednak przypisane wydatki, które chce, czy nie, musi ponieść.

- Jak wspominałam z subwencji oświatowej opłacamy nie-które szkoły. Sejmik opłaca też

administrację samorządową, zarząd melioracji, regionalny ośrodek pomocy społecznej i cały szereg instytucji kultury. Dla tych ostatnich mam bardzo dobrą wiadomość. Na wydatki majątkowe związane z kulturą i ochroną dziedzictwa narodowego mamy 22,5 mln funduszy unijnych, a samorząd dorzuci kolejne 7,5 mln złotych. Znajdą się nawet pieniądze na podwyżki płac.

- Tego nie było od lat.

- Słyszałam różne wypowiedzi na temat instytucji kulturalnych, nawet tak absurdalne, by odciąć je od budżetu, niech radzą sobie same. A przecież te instytucje są specyficznym tworem.

- Raczej nie dochodowym.

- Nie pamiętam kto rzucił wniosek, by połowę swoich wydatków pokrywały własnymi dochodami, a przecież dziś ich dochody stanowią zaledwie kilka, do kilkunastu procent tej kwoty. Tym sposobem skazalibyśmy je na zagładę.

Kolej na kolej

- Czy samorząd wojewódzki będzie wciąż dokładał nasze pieniądze do przewozów regionalnych? Ludzie dojeżdżający do pracy i szkół mają dość strajków kolejarzy i brudnych, rozklekotanych wagonów. PKP utworzyło rozmaite spółki, ale podróżni nie widzą poprawy. Czy mamy czekać, aż wjadą do nas pociągi z Odrzy?

- Jest to trudny temat. Kolejarze stawiają nas pod ścianą. Od 1 stycznia 2004r. regionalne przewozy pasażerskie są zadaniem własnym samorządu.

- Warunki powinien dyktować ten, kto płaci za usługi, a nie ten, kto blokuje tory. Ani marszałek, ani Sejmik nie ma społecznego przyzwolenia na szastanie pieniędzmi podatników...

- Jest propozycja utworzenia w Wielkopolsce spółki, zajmującej się regionalnymi przewozami pasażerskimi. Obecnie realizacja przewozów pochłania z budżetu znaczne środki, a efekt znamy...

- Celem związków zawodowych, a te reprezentują kolej i kolejarzy, jest zdobycie jak największych pieniędzy, ale działania nie kreują postępu. Żadnych zmian. Zna pani związek, który ostatnio zrobił coś pozytywnego dla innych?

- Proszę o następne pytanie.

- Jeżeli Sejmik ma dać pieniądze to na coś konkretnego...

- Też tak uważam, ale ponieważ jest to nasze zadanie własne ryzykujemy, idziemy w inwestycje. Kupujemy kolejarzom kolejne 2 autobusy szynowe. Chcemy wejść udziałami do funduszu, z którego pójść środki na zakup kolejnych ośmiu. Na przewozy regionalne planujemy przeznaczyć co piątą złotówkę zapisaną na inwestycje. W sumie kolej może otrzymać aż 60 mln zł w 2005 r.

- Eksploatacja autobusów szynowych jest dużo tańsza niż ciężkich pociągów. To powinno dać oszczędności.

- Przez pół roku powinniśmy zyskać około 2 milionów złotych.

Nie możemy więc rozdmuchiwać jednocześnie wydatków na inwestycje i połączenia regionalne, które dzięki pieniądзом Sejmiku stają się tańsze. To klóciłoby się ze zdrowym rozsądkiem. Istnieje duża presja by uniezależnić kolejowe przewozy regionalne od skostniałego PKP.

Nasza droga

- Czemu tak dużo pieniędzy ma pochłonąć w nowym roku administracja?

- Duże kwoty zapisane są na wydatki majątkowe. Planujemy kupno budynku pod Urząd Marszałkowski. Dziś wynajmujemy pomieszczenia w czterech obiektach, położonych w różnych punktach miasta. To kosztuje i bardzo utrudnia nam pracę. Sporo pochłonie też informatyzacja urzędu.

- Jak na razie mamy tylko dobre programy, chociażby „e-Wielkopolska”. Rzeczywistość skrzeczy. Audytorzy Komisji Europejskiej stwierdzili w połowie roku, że nasz region jest na przedostatnim miejscu w kraju pod względem rozwoju usług e-administracji.

- Dlatego w projekcie budżetu na nowy rok zapisaliśmy przeszło 2 miliony na wydatki związane z informatyzacją Urzędu Marszałkowskiego. Cały, wieloletni program ma wartość 7 mln zł. Pomoc finansową na utworzenie centrów multimedialnych otrzyma od nas każdy z 5 ośrodków doskonalenia nauczycieli.

Po pierwsze inwestycje

- Łatwo przewidzieć efekty unijnej pomocy na drogach. Ciekawi mnie jakie będą skutki dopłat do rolnictwa? Te kwoty idą w miliardy złotych. Przecież rolnicy nie skonsumują tych pieniędzy. Wydadzą je na zakup sprzętu, czy modernizację i budowę obiektów. Taki mechanizm napędzi inne działy gospodarki, ale jaki będzie wpływ tego zjawiska na dochody budżetowe samorządów?

- Zakładając, że utrzyma się wysoki wzrost gospodarczy, że spadnie bezrobocie, powinniśmy uzyskać niezły wpływ z podatków. Gospodarkę najbardziej rozkręcać będą inwestycje i na nich powinno wszystkim zależeć najbardziej.

- Modernizuje się sektor przetwórstwa produktów rolnych. To też powinno zwiększyć wpływy do budżetu województwa.

- Jest to logiczne i rozwój tego sektora powinien przełożyć się na wzrost podatków, ale trudno przewidzieć szczegółowe zmiany, bo wiele rzeczy robimy po raz pierwszy. Stąd brak rozpoznania. Nasze prognozy, na razie oparte są na szacunkach. Na szczęście są symptomy, że się sprawdzają.

Trampolina

- Wydaje mi się, że skutki kumulacji środków unijnych, pochłaniających z refundacji wydatków inwestycyjnych oraz rosnących dochodów z podatków od-

czujemy silniej dopiero w 2006 roku.

- Panie redaktorze, ja patrzę na wszystko przez pryzmat osiągniętych dochodów. Nie ma nic gorszego jak blokada wydatków ze względu na brak zaplanowanych wpływów do budżetu. Przeżyłam to, gdy czuwałam nad budżetem Poznania, na początku lat 90. Gdy uzyskamy za rok podobne wpływy z podatków jak w 2004 i dojdzie do ich skumulowania z unijną pomocą, będziemy mogli mówić o finansowej trampolinie.

- Nie męczą pani próba rozdrapywania budżetu przez poszczególnych radnych? Lepiej byłoby skonsolidować wydatki.

- Potrafię przyjąć każdy argument merytoryczny, gorzej, gdy ktoś bazuje na populizmie. To jest tragedia. Wtedy dyskusja staje się trudna, traci się niepotrzebnie czas, wysiłek jest nieproduktywny. Nie ma nic gorszego jak mieć do dyspozycji duże pieniądze i je przejadać, po to tylko, żeby istnieć. Trzeba się rozwijać, a temu służą inwestycje. W 2005 roku będziemy mogli mówić o zdynamizowaniu wydatków inwestycyjnych.

Skarbnica

- Współpracownicy nadali pani świetny przydomek: Skarbnica wojewódzka, a pani przyjmuje to z humorem... Skoro już pani jest tą skarbnicą wiedzy o finansach Wielkopolski, proszę powiedzieć, co należy zrobić w perspektywie 5 - 10 lat, kiedy nastąpi dynamiczny rozwój województwa, by jego aspiracje znalazły się w setce najlepszych regionów Europy, spełniły się.

- Z perspektywy pracy w samorządzie Poznania, a teraz w samorządzie województwa widzę wielką potrzebę współpracy jednostek samorządu terytorialnego. Żyjemy w jednym regionie i trzeba widzieć wspólne problemy miasta, powiatu, województwa. Brakuje jednoci w działaniu.

- Przy tak skromnych, wobec potrzeb, środkach finansowych samorządów, łączenie nakładów mogłoby dać znacznie lepsze efekty, ot chociażby przez ograniczenie kosztów.

- Nie jestem politykiem. Nie do mnie do pytanie. Jestem finansistką. Mogłabym godzinami rozmawiać o budżecie. I nie tylko. Lubię swoją pracę.

- W imieniu redakcji Monitora dziękuję za rozmowę, życzę szczęśliwych świąt w gronie rodziny i znakomitych wpływów do budżetu w Nowym Roku.

Elżbieta Kuzdro-Lubińska jest absolwentką Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Posiada uprawnienia biegłego rewidenta. Jest wykładowcą akademickim i biegłą sądową. Do 1990 pracowała w przedsiębiorstwach państwowych. W latach 1991 - 1999 była skarbnikiem miasta Poznania, następnie prezesem zarządu firmy audytorskiej. Od czerwca 2004 jest skarbnikiem samorządu województwa wielkopolskiego. Ma syna i dwuletnią wnuczkę.





Bilet w lepszą przyszłość

Strategia budowy i rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Wielkopolsce (e-Wielkopolska) była tematem konferencji, która 3 grudnia odbyła się w poznańskiej Akademii Ekonomicznej. Uczestniczyli w niej naukowcy, przedstawiciele środowisk gospodarczych, administracji rządowej i samorządowcy z całego regionu. Każdy z uczestników konferencji otrzymał dokument, przygotowany przez Komitet Programowy ds. opracowania programu budowy i rozwoju e-Wielkopolski. O celach, perspektywach, możliwościach i problemach związanych z tematem powiedzieli:

Stefan Mikołajczak, marszałek województwa wielkopolskiego:

- Budowa społeczeństwa informacyjnego jest nie tylko naszym zadaniem - jest naszym obowiązkiem. W rozszerzonej UE polskie regiony, korzystając z dotacji, stają się aktywnymi uczestnikami budowy nowoczesnej Europy. Dlatego - jako jedni z pierwszych w kraju - uzupełniliśmy Strategię Rozwoju Województwa Wielkopolskiego (uchwaloną w 2000 roku) Strategią e-Wielkopolska. Tu dodam, że nie jest ona sprzeczna z innymi dokumentami np. „Regionalną strategią innowacji” czy „Strategią Rozwoju Oświaty”. Cele zostały wytyczone - ich realizacja zależy od nas samych.

Prof. dr Wojciech Cellary, przewodniczący zespołu ekspertów opracowujących strategię e-Wielkopolska:

- Rozwój województwa musi być zgodny ze światowymi tendencjami. Świat inwestuje w gospodarkę opartą na wiedzy i budowę społeczeństwa informacyjnego. Horyzont czasowy dokumentu jakim jest e-Wielkopolska to 15 lat. W tym okresie trzeba nadrobić zapóźnienia, ale także inwestować w ludzi, by przebudowywali oni swą mentalność, zdobywali nowe umiejętności, byli kreatywni. Społeczeństwo informacyjne nie będzie tym samym społeczeństwem, którym jest dzisiaj - tylko z większą liczbą komputerów. Istotą problemu jest wprowadzenie i wykorzystanie komputerów we wszystkich sferach życia: kulturze, pracy, edukacji. Ten proces już się zaczął.

Jesteśmy krajem, w którym dostęp do Internetu staje się powszechny, a 20 mln Polaków posługuje się telefonem komórkowym. Jednak transformacja nie odbywa się krok po kroku, lecz nierównomiernie. Rodzi napięcia. Dzieli ludzi na tych, którzy nadążają za zmianami i tych, którzy za nimi nie nadążają. Rolą władzy publicznej jest stwarzanie obywatelom takich warunków, by za tą transformacją nadążali.

Komputer nie jest tylko inteligentną maszyną do pisania. Historia uczy, że w starciu z maszyną człowiek zawsze przegrywał. Tak jak siewnik - wyeliminował siewców, pralka - praczki, maszyna tkacka - pozbawiła pracy tkaczy, tak komputer wyeliminuje (już wkrótce) umysłową pracę papierową! Co pozostanie? Praca nierutynowa - praca oparta na wiedzy! Kapitał przychodzi tam, gdzie jest koncentracja wiedzy, a nie ładne budynki, albo nawet drogi... Ludzie bez wiedzy nie znajdą swego godnego miejsca w społeczeństwie informacyjnym. Wyrzuci ono poza nawias nawet utytułowanego profesora dysponującego zdezaktualizowaną wiedzą. Dlatego Wielkopolsce i Polsce potrzebna jest in-

teligentna, dalekowzroczna polityka, która sprzyja rozwojowi gospodarczemu opartemu na wiedzy. Zachęcam samorządowców i polityków do wczytania się w dokument e-Wielkopolska, a zainteresowanych zapraszam na stronę www.kti.ae.poznan.pl na której publikuję wykład przedstawiony na dzisiejszej konferencji.

Włodzimierz Marciński, wiceminister nauki i informatyzacji:

- W planach informatyzacji państwa samorządy wojewódzkie są dla administracji rządowej ważnymi partnerami. To oczywiste, bo to właśnie tym samorządom przypada rola liderów i regionalnych przywódców w budowaniu społeczeństwa informacyjnego, w stwarzaniu warunków rozwoju dla gospodarki opartej na wiedzy. W procesie zbierania danych o dynamice zachodzących przemian, stosownych działaniach wspierających te przemiany istotną rolę odgrywają informacje przekazywane z regionów do naszego ministerstwa. Wspólna komisja rządu i samorządów jest sprawdzoną płaszczyzną komunikacji pomiędzy nami i to tu będziemy wypracowywać konkretne plany, sposoby ich realizacji. Ministerstwo wspiera finansowo niektóre projekty samorządowe, dotyczące budowy społeczeństwa informacyjnego. Szczególnie te, które będą mogły być (po ewentualnych modyfikacjach) wykorzystane i zastosowane w wielu regionach.

Tomasz Bugaryn, sekretarz gminy Doruchów (powiat Ostrzeszów):

- Udział w konferencji uświadamia mi jak daleką drogę nasza licząca 5 tys. mieszkańców gmina musi pokonać, by stać się e-społeczeństwem. Kanalizacja, oświetlenie, chodniki, hala sportowa, której stale nie mamy, są dzisiaj ważniejsze niż wszystko inne. Jednak od nowoczesności nie ma odwrotu.

Nawet nasza niezamożna gmina, zgodnie z ustawą o dostępie do informacji publicznej musiała stworzyć BIP. Mimo że nie mamy stałego łącza internetowego krok po kroku budowaliśmy sieć, zainstalowaliśmy serwer, stworzyliśmy stronę internetową gminy. Za oprogramowanie, usługi i umowy serwisowe płacimy dużo, a nasz budżet jest skromny.

W ostatnich 2 latach te działania kosztowały nas ok. 60 tys. Za problemy dotyczące informatyzacji jestem w naszej gminie odpowiedzialny i cieszę się, bo ostatnio zyskałem poważnych sojuszników. Uczniowie naszego gimnazjum wystosowali niedawno list do radnych, w którym wnioskują o to, by gmina przyspieszyła pertraktacje z Telekomunikacją, dotyczące za-

instalowania stałego łącza internetowego. Uczniowie już „siedzą w Internecie”. Nie tylko chcą, ale muszą z niego korzystać i upominają się o dostęp. To dobry symptom dla e-Wielkopolski widzianej z Doruchowa. Jako sekretarz gminy postawiłem sobie za cel promocję Doruchowa na stronie internetowej. Mamy taką stronę, ale to wstępna wersja, którą udoskonalamy. Zapraszam na www.doruchow.pl.

Przemysław Maciejewski, pracownik Urzędu Gminy w Wilczynie:

- Nasza społeczność to 6,5 tys. mieszkańców. Jesteśmy gminą rolniczą, niezbyt zamożną, ale rozwijającą się. Mamy od roku swoją stronę internetową www.wilczyn.bazagmin.pl i każdy może dowiedzieć się o nas różnych rzeczy. Może zapoznać się z treścią uchwał, znaleźć informacje o wsiochach letniskowych, ciekawostkach archeologicznych...

Stalego dostępu do Internetu nie mamy, ale coraz bardziej odczuwamy jego brak. Dlatego, wspólnie z naszymi partnerami wystąpiliśmy do powiatu z petycją o podjęcie działań w tej sprawie. Korzystamy z rozwiązań, które udostępnia nam Wojewódzki Ośrodek Kształcenia i Studiów Samorządowych.

Mamy też dobry kontakt z powiatem konińskim. Ujednolicenie działań pomiędzy różnymi poziomami samorządów także sprzyja wprowadzeniu Internetu jako narzędzia komunikacji.

St. kpt. Robert Klonowski, Wydział Operacyjny Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu:

- Od pięciu lat budujemy w regionie system ratownictwa, ochrony ludności i zarządzania kryzysowego. Trwa to długo, system rodzi się w bólach, ale dzięki naszej współpracy z samorządowcami - w Wielkopolsce budowa systemu wyszła poza wstępny etap. Grzechem zaniechania byłoby nie wykorzystanie nowych technologii w budowie e-bezpieczeństwa. Tymczasem w dokumencie strategii rozwoju społeczeństwa informacyjnego, który otrzymaliśmy - nie znajduję zapisów dotyczących tej sfery życia, a przecież wiadomo, że m.in. biznes, gospodarka rozwijają się zdecydowanie szybciej i lepiej w bezpiecznym powiecie, gminie, regionie.

Dr. inż. Maciej Stroiński, Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe:

- Ad vocem skomentuję wypowiedź kapitana Kłowskiego - Jestem jednym ze współautorów strategii e-Wielkopolska i pozwolę sobie zwrócić uwagę, że na str. 30 dokumentu w syntetyczny sposób odnotowaliśmy problem e-bezpieczeństwa. Strategia nie jest zbiorem przepisów na życie. Nie dostarcza gotowych rozwiązań. Stanowi natomiast dokument, legitymizujący działania różnych grup społecznych, zawodowych - także tych, które bezpieczeństwem się zajmują i są za nie odpowiedzialne.

Notowała
Olga Kunze

Wielkopolska jest województwem, które z powodów ekonomicznych aspiruje do trójki najsilniejszych w kraju, a jej władze marzą o wpisaniu go na listę 100 najaktywniejszych gospodarczo regionów w Europie. Z tymi aspiracjami ostro kontrastują wyniki wszechstronnej analizy usług typu eGovernment w Polsce, wykonanej przez największą w Europie i jedną z największych na świecie, firmę konsultingową Capgemini. Była to trzecia edycja badań przeprowadzonych na zlecenie Komisji Europejskiej. Kilkastron internetowych krajowej administracji publicznej oceniono pod kątem stanu ich rozwoju, zawartości oraz funkcjonalności.

Wskaźnik bliski zera

Samochwała w kącie stała

Przy niskim, na tle Europy, poziomie usług publicznych świadczonych on-line przez Internet w Polsce, Wielkopolska uplasowała się w kraju na 2 miejscu od końca! Identycznie źle wypadło badanie usług rejestracyjnych. To fatalne oceny. Gorsze było tylko woj. warszawsko-mazurskie. Ale to nie koniec złych notowań. Najbardziej musi smucić i zastanawiać fakt, że Wielkopolska, obok Mazowsza, Śląska i Lubelszczyzny zaliczona została do grona tych województw, gdzie tempo rozwoju rozwiązań typu eGovernment było przez ostatnie dwa lata prawie niezauważalne. Kiedy w Europie Zachodniej 42% usług publicznych może być realizowanych drogą internetową, w Polsce zaledwie 2%, a w Wielkopolsce - wskaźnik jest bliski zera.

Zgubne samozadowolenie

Taki stan rzeczy świadczy o przesadnym samozadowoleniu Wielkopolan, ich konserwatywnym podejściu do osiągnięć nauki i niewykorzystaniu postępu technologicznego w gospodarce i w administracji publicznej. Zakres internetowych usług administracyjnych jest minimalny, a pojedyncze przykłady nowoczesnych rozwiązań wdrożone w Poznaniu czy Koninie jedynie kontrastują ze smętnymi witrynami urzędów, stworzonych z musu, jako kolorowe widowiska samorządów i ich szefów. Tym sposobem wystawiają sobie samym świadectwo nieznajomości i niezrozumienia zmian technologicznych, które są podstawą wdrożenia nowoczesnych form pracy urzędów publicznych.

Świat ucieka

Świat poszedł do przodu, a w Wielkopolsce załatwienie najprostszej sprawy za pośrednictwem Internetu w urzędzie, szpitalu, na policji, w sądzie czy w bibliotece publicznej wciąż pozostaje marzeniem ściętej głowy. Nadal istnieją całe obszary życia publicznego całkowicie pozbawione możliwości jakie stwarzają technologie informacyjne i komunikacyjne (ICT). Przykładem jest sądownictwo oraz służba zdrowia, które w najmniejszym stopniu nie przysposobiły się do świadczenia chociażby najprostszych usług przez Internet.

Dla uzmysłowienia czego można oczekiwać po e-administracji w innych krajach warto przytoczyć takie usługi jak: od-

prawy celne, udział w przetargach, rejestracja firm, pośrednictwo w poszukiwaniu pracy, wyciągi akt stanu cywilnego, zmiana miejsca pobytu, nabór do szkół i uczelni.

Brak koordynacji

Jak pokazują badania, największą wadą instytucji publicznych jest brak jednolitego, kompleksowego podejścia do tematyki eGovernment. Audytor wykazał brak elementarnej koordynacji działań ze strony instytucji centralnych, brak zorientowania na potrzeby klienta podczas budowy serwisów internetowych oraz widoczny gołym okiem opór urzędników przed nowymi procedurami, związanymi ze świadczeniem usług drogą internetową. Co gorsze, podejmowane inicjatywy oceniono w badaniu jako niefunkcjonalne.

Sukcesy naukowców i... przepaść

Na nic się zdadzą światowe sukcesy poznańskich informatyków i znakomite referaty profesora Cellarego z AE, jeśli samorządy i administracja państwowa będą lekceważyć postęp i znaczenie nowych technologii. Pojawiające się od kilku lat ostrzeżenia, że zdolni absolwenci wydziału informatyki Politechniki Poznańskiej będą szukać pracy za granicą są wciąż uzasadnione.

- Nie ma podstaw, żeby nie uwzględnić badania firmy Capgemini, uważa prof. Wojciech Cellary. To wskazuje skalę opóźnień i zakres prac koniecznych do poprawienia wizerunku e-administracji. Dziś odczuwamy zarówno opóźnienia w rozwoju infrastruktury drogowej jak i komunikacji drogą internetową. Opracowana właśnie strategia e-Wielkopolska jest próbą przywrócenia ładu w tym zakresie. Istotą regionalnego projektu nie jest tylko usprawnienie pracy administracji, lecz batalia o pomysły następnych pokoleń. To od nich zależeć będzie rozwój regionu w przyszłości.

Badanie wykonała w I połowie 2004 r. firma konsultingowa Capgemini, która zatrudnia 50 000 specjalistów w 36 krajach świata. Jej obroty w ub. roku wyniosły 5,7 mld euro.

Strona internetowa Capgemini Polska: www.pl.capgemini.com.

Roman Kamiński



Piła zaczęła się zmieniać i dynamicznie rozwijać wraz z powstaniem województwa pilskiego. Późniejszy okres stagnacji zmieniło dopiero odrodzenie się samorządności. – To był ogromny przełom – twierdzi wiceprezydent Piły.

młodzież po ukończeniu szkół średnich nie uciekała z miasta. Dlatego też staramy się wspoma-

le każdego roku utwardzanych jest około 5 kilometrów dróg służących zarówno usprawnieniu ko-

jekt umożliwiający zmodernizować wysypisko odpadów, a do powstałej specjalnie sortowni już tra-

Samorządność wykorzystana

– Odrodzenie się samorządności pozwoliło wreszcie oprzeć rozwój miasta o własne dochody. Zwiększyła się też wyraźnie efektywność wydawanych pieniędzy, bo każdą złotówkę rzeczywiście oglądamy po kilka razy – przyznaje Jerzy Wołoszyński, wiceprezydent Piły, który z miejską gospodarką oraz inwestycjami w mieście związany jest przez całe swoje życie zawodowe. – Najważniejsze jednak, że zmiany te umożliwiły dalekosiężne planowanie i ustalanie priorytetów. Oczywiście cały czas stoimy przed dylematem, ile pieniędzy przeznaczyć na utrzymanie na odpowiednim poziomie takich usług publicznych, jak oświata, gospodarka komunalna, sport, rekreacja czy kultura, a ile pozostawić na inwestycje. Ale dziś przynajmniej mamy jakiś wybór.

Na szczęście strata przez Piłę statusu miasta wojewódzkiego, poza wyraźnym spadkiem prestiżu, nie wpłynęła znacząco na miejskie inwestycje – przynajmniej te realizowane przez samorząd. Znacznie gorzej zaczęło się za to dziać w zakresie zadań realizowanych przez administrację państwową.



– Niestety, z Poznania nie dostrzegamy inwestycji realizowanych w północnej części Wielkopolski, w tym także i w Pile – Jerzy Wołoszyński, wiceprezydent Piły, nie kryje swojego rozczarowania. – A szkoda, bo robimy bardzo dużo i wiele inwestycji można by było zakończyć znacznie szybciej.

Zrównoważone i atrakcyjne

Aby zwiększyć efektywność działania podległych urzędowi zakładów budżetowych postanowiono przekształcić je w spółki prawa handlowego. Tak stało się między innymi z wodociągami, energetyką ciepłą czy zakładem komunikacji miejskiej. Tym samym odciążono budżet od wydatków związanych przede wszystkim ze sferą usług komercyjnych.

– Spółki same muszą dbać o swój rozwój i zdobywać na to środki, ale oczywiście wszystkie inwestycje podejmowane są pod nadzorem właścicielskim gminy – dodaje Jerzy Wołoszyński.

Który kierunek inwestycji jest najważniejszy?

– Pewnie podobnie, jak w wielu innych miastach, staramy się przede wszystkim, by rozwój Piły odbywał się w sposób zrównoważony. Nie zajmujemy się więc jedną dziedziną zadań, a drugą odkładamy na później. Rozwijamy inwestycje tak, by miasto rozwijało się równomiernie, a jednocześnie było atrakcyjne dla potencjalnych inwestorów.

Najwięcej dzieje się pod ziemią – a to ten ciężar miejskich inwestycji, który jest najmniej widoczny, a konieczny do normalnego funkcjonowania i rozwoju miasta. Polityka „podziemnych” inwestycji przynosi efekty, podobnie jak tworzenie odpowiedniego „klimatu” dla biznesu i przemysłu. W 1999 roku Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową uznał Piłę za jedno z trzech miast w Polsce najbardziej atrakcyjnych dla zagranicznych inwestorów. W badaniach z roku 2001, pod względem atrakcyjności inwestycyjnych miast powiatowych, Piła znalazła się pośród 18 miast klasy A (klasy najbardziej atrakcyjnej).

Martwy ma ożyć

Zgodnie ze strategią zrównoważonego rozwoju miejskie inwestycje idą w kilku kierunkach. W ostatnich latach wiele zainwestowano w oświatę – powstała nowa szkoła, oddano nowe przyszkolne hale sportowe, doposażono pracownie komputerowe...

– Zadbaliśmy również o to, by

gać szkolnictwo wyższe, między innymi przekazując na ten cel budynki, które same w sobie stanowią ogromny majątek – dodaje wiceprezydent.

Miasto przekazało budynki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, jak również ją wyposażyło. W oparciu o miejski budżet funkcjonuje też politechnika oraz wspierana jest filia poznańskiego uniwersytetu.

Ogromną inwestycją realizowaną w ostatnich latach była budowa hali widowiskowo-sportowej, gdzie dziś swoje mecze rozgrywają siatkarki Nafty Gaz Piły. Dzięki hali Piła była już gospodarzem kilku imprez rangi międzynarodowej. Imprezy największej rangi mają być także rozgrywane na położonym obok hali stadionie. Na „martwym” dotąd obiekcie już rozpoczęły się prace modernizacyjne (wymiana nawierzchni, części trybun, nagłośnienia).

Centrum odetchnie...

Jednak najbardziej odczuwalne dla mieszkańców miasta są inwestycje drogowe. Największą, realizowaną od wielu lat, jest budowa obwodnicy śródmiejskiej, która znacznie przyczyni się do odciążenia centrum miasta. Przepływająca przez Piłę rzeka Gwda mocno utrudnia to zadanie, tak więc budowa obwodnicy, ze względu na ogromne koszty, realizowana jest małymi krokami. Choćby oddany na początku grudnia 2004 roku półkilometrowy nowy odcinek drogi wraz z mostem na Gwdzie kosztował blisko 10 milionów złotych. Sam budżet miasta nie jest w stanie podoląć tego typu inwestycjom.

– Dlatego kolejne części obwodnicy zamierzamy budować ze środków unijnych. Tym bardziej, że zaangażowaliśmy się również w budowę obwodnicy zewnętrznej, tak by kierowcy jadący z kierunku Poznania do Bydgoszczy, Koszalina czy Szczecina nie musieli wjeżdżać do Piły – dodaje Jerzy Wołoszyński. – Wiosną pilanie powinni wyraźnie odczuć zmniejszenie natężenia ruchu w centrum miasta.

Oprócz tych dwóch wielkich przedsięwzięć i poza bieżącą modernizacją nawierzchni dróg, w Pi-



W grudniu 2004 roku most nad rzeką Gwdą, stanowiący fragment tzw. „obwodnicy śródmiejskiej”, został oficjalnie oddany do użytku. Budowa mostu wraz z prawie półkilometrowym odcinkiem drogi kosztowała blisko 10 milionów złotych.

munikacji ogólnomiejscowej, jak również tej osiedlowej.

... i środowisko także

Szereg inwestycji realizowanych jest przez przedsiębiorstwa komunalne. Już niedługo mieszkańcy Piły powinni odczuć poprawę jakości wody, a to dzięki wybudowaniu kilka kilometrów od Piły, w lasach pod Dobrzycą, nowego ujęcia wody i poprowadzeniu do Piły kosztownej magistrali (te inwestycje realizowano w oparciu o środki z funduszu ISPA).

– Woda nie tylko będzie lepsza, ale latem nie powinno jej już braknąć – zapewnia wiceprezydent.

Radykalnej zmianie uległy usługi świadczone przez miejską ciepłownię. Wymiana kotłów, magistral ciepowniczych i automatyzacja systemu sprawiła, że straty ciepła nie są już tak wielkie, a i środowisku jest lżej – do atmosfery przedostaje się znacznie mniej szkodliwych substancji.

Niedługo rozpocznie się też modernizacja oczyszczalni ścieków. Poprawi się także stan czystości rzeki Gwdy, gdyż w 2005 roku realizowany będzie projekt wyposażenia wylotów kanalizacji deszczowej w miejscowe oczyszczalnie, które wylapywać będą substancje ropopochodne oraz wszelkie zanieczyszczenia.

W fazie przygotowania jest pro-

jekt umożliwiający zmodernizować wysypisko odpadów, a do powstałej specjalnie sortowni już trafiają odpady zebrane podczas selektywnej ich zbiórki. W mieście jest około 200 specjalnych pojemników na szkło, makulaturę czy plastik.

A kasy brak

Poważnym przedsięwzięciem realizowanym na terenie Piły jest program rewitalizacji terenów powojennych. Na ten cel wydatkowanych będzie około 20 milionów złotych.

– Dlatego szukamy wszelkich możliwości współfinansowania, a to np. z Fundacji Polsko-Niemieckiej, a to „totołotka” czy Funduszu Ochrony Środowiska, wcześniej też z funduszy przedakcesyjnych, a obecnie w ramach ZPORR. Niestety, inwestycje realizowanych w północnej części Wielkopolski, w tym także i w Pile, Poznań nie dostrzega. Nie mogę tego zrozumieć – Jerzy Wołoszyński, wiceprezydent Piły, nie kryje swojego rozczarowania. – Wiem, że pieniędzy brakuje, by wspomóc wszystkich, ale do nas nie trafia nic. A szkoda, bo robimy naprawdę bardzo dużo i wiele inwestycji można by było zakończyć znacznie szybciej.

Krzysztof Figiel

Czystość za unijne pieniądze

Modernizacja systemu odbioru ścieków będzie najbardziej kosztowną inwestycją Kalisza w ciągu najbliższych kilku lat. Pochłonie blisko 80 mln zł. Droższa od niej była tylko budowa zbiorowej oczyszczalni ścieków w podkaliskich Kucharach za 108 mln zł.

Kalisz jest miastem od dawna skanalizowanym, jednak niektóre osiedla mają jedynie kanalizację ogólnospławną. Przeprowadzenie jej rozdziela

na kanalizację sanitarną i deszczową jest potrzebą chwili. Ma to usprawnić pracę oczyszczalni w Kucharach, a w konsekwencji poprawić stan czystości wód Prosny i jej dopływów. Przyznać trzeba, że kilka lat działalności oczyszczalni pozwala już teraz odnotować pewne korzyści ekologiczne, jak choćby pojawienie się bobrów w rejonie Gołuchowa, a więc w dolnym biegu rzeki, za Kucharami. Chodzi jednak o objęcie jej

kompleksową ochroną, a także o ochronę samego Kalisza. W granicach miasta wciąż jeszcze czynne są wyloty płynnych nieczystości wprost do rzeki, a ich likwidacja wiąże się z poważnymi kosztami. Dotyczy to zwłaszcza Kalisza prawobrzeżnego i takich jego dzielnic, jak Winiary, Tynec, Majków i Chmielnik, a po drugiej stronie Prosny – również Szczypiorno i Piwonice.

Cała modernizacja systemu

odbioru ścieków kosztować ma ponad 76 mln zł i przewidziana jest na pięć najbliższych lat. 200-milionowy budżet Kalisza nie podziwiałby ciężaru finansowego tej inwestycji, toteż władze miasta postanowiły wystąpić z wnioskiem o dofinansowanie do Unii Europejskiej. Został on już opracowany i trafił do Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu. Pomoc miałyby objąć do 75 proc. kosztów całego przedsięwzięcia. Już

w roku przyszłym władze Kalisza spodziewają się otrzymać z Funduszu Spójności prawie 10 mln zł, a same chcą zarezerwować w swoim budżecie blisko 20 mln. Biorąc jednak pod uwagę, że dotychczas na modernizację systemu odbioru ścieków wydano zaledwie 671 tys. zł, w Prośnie upłynie jeszcze dużo wody, zanim inwestycja doczeka się pomyślnego końca.

(kord)



Kiedy w październiku fetowano otwarcie nowego odcinka autostrady A2, na drugim jej krańcu organizowano kolejne protesty przeciw TIR-om rozjeżdżającym alternatywne drogi i zakłócającym spokój mieszkańcom wielkopolskich wsi i miasteczek. Czy to normalna sytuacja? Mamy coraz dłuższą autostradę, cieszymy się z możliwości inwestycyjnych, jakie stwarza, ale dla wielu potencjalnych użytkowników jakby tej trasy nie było...

kalnych działań zmusiła ich przede wszystkim obawa o bezpieczeństwo dzieci. Niektóre z nich do szkoły w Radolinie mają do pokonania do 2 kilometrów. Nie sposób iść poboczem drogi, którą pędzą ogromne ciężarówki. Małe dzieci z tornistrami na plecach przemykają poboczami, skrajami pól. – W zimnie, śniegu i błocie to prawdziwa udręka – mówią protestujący rodzice. Droga, na którą w ramach objazdu Konina skierowano ciężarówki, zupełnie nie jest przystosowana do nasilonego ruchu dużych i ciężkich samochodów. Radni Sejmiku Województwa Wielkopolskiego przyjęli 29 listopada stanowisko, w którym wnioskuje, aby rząd renegotjował umowę koncesyjną z Autostradą Wielkopolską SA, tak by obniżyć wysokość opłat za przejazd płatnymi odcinkami autostrady A2.

Według Autostrady Wielkopolskiej SA, nie ma możliwości dochodzenia takich odszkodowań przez samorządy. – Co więcej, to my moglibyśmy żądać odszkodowań za wyznaczenie objazdu Konina dla ciężarówek naszą autostradą – oświadczyła rzeczniczka Autostrady Wielkopolskiej SA Zofia Kwiatkowska.

Tymczasem w Golinie uczestnicy akcji protestacyjnej zapowiedzieli, że są zdeterminowani i nie zaprzestaną swoich działań.

Eksperyment A2

Od 9 października br. obowiązuje zakaz poruszania się pojazdów o masie powyżej 12 ton na terenie Konina, przez który do tego czasu przejeżdżały TIR-y, korzystające z drogi krajowej nr 92 jako trasy alternatywnej do płatnej autostrady A2. Jak wyjaśnił rzecznik prasowy konińskiego magistratu Maciej Błaszczak, zakaz ten wprowadzono ze względu na katastrofalny stan nawierzchni ulicy Poznańskiej, która jest miejskim fragmentem drogi krajowej nr 92. Odtąd ruch pojazdów ciężkich przeniósł się na drogę prowadzącą z Golicy do trasy A2 przez Radolinę. Ruch na drodze krajowej nr 92 zdecydowanie się nasilił od stycznia ubiegłego roku, kiedy to otwarto płatny odcinek autostrady Konin – Września. Wielu kierowców, zwłaszcza ciężarówek, przeniosło się na tę drogę. Dla TIR-ów opłata za przejazd tego – liczącego niespełna 48 km – autostradowego odcinka wynosi obecnie 42 zł. Tyle samo muszą płacić za przejazd A2 od Wrześni do Poznania. Prawie złotówkę za przejechany kilometr. Kierowcy wybierają więc objazdy i drogi równoległe.

Sytuacja jest poważna. Wojewoda wielkopolski uznał argumenty władz Konina i nie przeciwdziałał decyzji radnych. Droga nr 92 przebiega nad głównym kolektorem sanitarnym miasta, wzmożony ruch może spowodować katastrofę ekologiczną – argumentował dodatkowo wojewoda.

Koninianie mają więc spokój. Ale taki stan rzeczy wywołuje protesty mieszkańców gminy Golina. Tylko w październiku i listopadzie, aby dać wyraz swej dezaprobaty ośmiokrotnie na kilka godzin blokowali ruch w tych miejscowościach. Ponieważ – jak twierdzą – przez dwa miesiące nie doczekali się rozwiązania problemu, zapowiadają następne blokady trasy.

Protestujący podkreślają, że są zdeterminowani, a do rady-



Blokady na drodze alternatywnej do A2 w Radolinie i Golinie w powiecie konińskim.

zarówki, zupełnie nie jest przystosowana do nasilonego ruchu dużych i ciężkich samochodów. Radni Sejmiku Województwa Wielkopolskiego przyjęli 29 listopada stanowisko, w którym wnioskuje, aby rząd renegotjował umowę koncesyjną z Autostradą Wielkopolską SA, tak by obniżyć wysokość opłat za przejazd płatnymi odcinkami autostrady A2.

Zwracamy się do rządu RP o pilną renegotjację umowy z Zarządem Spółki Autostrada Wielkopolska i wypracowania takich rozwiązań, aby droga ta spełniała swoje zadanie przenoszenia ruchu samochodowego – napisali w stanowisku radni. Według nich, zbyt wysokie ceny przejazdu autostradą A2 – zwłaszcza dla samochodów ciężarowych – powodują wzrost ruchu i w konsekwencji niszczenie równoległych dróg wojewódzkich.

Radni Sejmiku chcieliby, aby opłaty zostały obniżone o połowę. W przypadku dalszego niszczenia dróg wojewódzkich przez samochody ciężarowe omijające autostradę sejmik będzie domagał się odszkodowania od Autostrady Wielkopolskiej SA na drodze cywilnej – napisali w stanowisku.

lań. – Wystąpiliśmy do Urzędu Marszałkowskiego o poszerzenie poboczy i zbudowanie ciągu dla pieszych na całym odcinku drogi wojewódzkiej od węzła autostradowego w Sługocinie do Golicy – poinformował burmistrz Golicy Tadeusz Nowicki. – Na wniosek mieszkańców wprowadzono już ograniczenia prędkości. Sytuację może na trwałe uzdrowić jedynie zmiana systemu opłat za korzystanie z autostrady.

13 grudnia w konińskim starostwie spotkali się przedstawiciele samorządów, mieszkańców Golicy z posłami ziemni konińskiej, przedstawicielami Zarządu Dróg Wojewódzkich i Krajowych oraz Autostrady Wielkopolskiej, aby rozwiązać problem tranzytu ciężarówek przez miejscowości przy trasie nr 92 i 467. – Jedyńm korzysnym rozwiązaniem są winiety dla kierowców ciężarówek i bezpłatne autostrady – do takiego wniosku doszli uczestnicy spotkania. – Teraz trzeba naciskać na rząd, aby takie rozwiązanie wprowadzić w życie. Dlatego należy działać razem.

– Do wniosku dołączyliby z pewnością również posłowie ze Śląska i Małopolski, którzy mają podobny problem na swoim terenie, tym bardziej należy jak najszybciej wspólnie zwrócić się do m.in. rządu jak i Generalnej Dyrekcji Dróg o przyspieszenie rozmów z Autostradą – dodał Marek Pol.

Za winietami i późniejszym rozliczaniem się ze skarbem państwa za przejazdy ciężarówek opowiedzieli się w Koninie również przedstawiciele Autostrady Wielkopolskiej.

15 grudnia parlamentarzyści konińscy wystąpili do ministra infrastruktury z oficjalnym apelem o przyspieszenie działań na rzecz przeniesienia ruchu ciężarowego z drogi krajowej 92.

Ryszard Jałoszyński

PLESZEW

Euro-praca

U nia dała nam pracę! Wreszcie coś się dzieje – mówią zdrowi, przystojni, młodzi ludzie, których spotkałam w Powiatowym Urzędzie Pracy w Pleszewie. Załatwiali ostatnie formalności. Rozmawiali chętnie, ale prosili o zachowanie anonimowości. – Koniec z dorabianiem na czarno. Rozpaczam robotę w stolarni w Dobrzycy, bardzo się z tego cieszę – powiedział jeden pleszewian.

Leszek Bierła – dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Pleszewie komentując tę optymistyczną rozmowę mówi, że to jedna strona medalu. Druga jest mniej optymistyczna. Bezrobocie w powiecie wynosi 24,3 proc., a to oznacza, że na 26 tys. czynnych zawodowo mieszkańców powiatu – bez pracy pozostaje 6 200 osób. W tej sytuacji, kiedy tylko pojawiła się szansa na zdobycie funduszy PHARE przeznaczonych na rozwój zasobów ludzkich – cały zespół PUP-u uznał, że to nasz wspólny cel. Już w maju przygotowaliśmy projekt wartości 100 tys. euro i zdobyliśmy pieniądze!

Większość wielkopolskich powiatów także szczęśliwie sfinalizowała projekty związane z rozwojem zasobów ludzkich, ale gros PUP-ów ubiegało się o mniejsze sumy – z reguły było to ok. 20 tys. euro. Pleszew poszedł szeroko, walczył o 100 tys. i cel osiągnął, a nie było to łatwe, bo wymagano nie tylko rzetelnego projektu, ale także jego skomplikowanych modyfikacji. W międzyczasie zmieniały się przepisy. Wahaniom ulegał kurs euro (od 4,70 do 4,20 zł). Trzeba było dostosować przygotowaną dokumentację do nowych realiów. – Te utrudnienia musieliśmy pokonywać na drodze urzędowej i choć była to żmudna praca, wymagająca od urzędników zdobycia nowych umiejętności – to dzięki wsparciu Wojewódzkiego Urzędu Pracy uporaliśmy się z tymi kwestiami – mówi dyr. Bierła i dodaje, że samo przygotowanie projektu poprzedziły lata pracy z ludźmi, którzy albo pracy nie mieli nigdy, albo ją stracili. Szczególnie zajęliśmy się bezrobotnymi do 25 lat. Zależało nam na tym, by ich narastające frustracje nie prowadziły do rezygnacji czy apatii. Podtrzymywaliśmy energię młodych ludzi mówiąc im o naszych planach zdobycia funduszy PHARE i wciągając ich do współpracy. W powiecie są tylko dwa duże zakłady pracy: FAMOT i AGROS, średni jest jeden – SPOMASZ, ale rozwija się rzemiosło – małych firm mamy ok. 3 800. Dlatego obejmując procesem aktywizacji zawodowej grupę tysięcy osób po prostu wysyłaliśmy ich do konkretnych firm, w których sami bezrobotni pytali o możliwości zatrudnienia, o to jakie kwalifikacje powinni zdobyć, by otrzymać pracę. Dysponując wiedzą o potrzebach pracodawców i kwalifikacjach

naszych podopiecznych – mogliśmy kierunkować nasze poczynania. W rezultacie spośród tysięcy bezrobotnych – pracę zdobyło 200 osób. Nie obywało się bez napięć pomiędzy urzędnikami, doradcami i prowadzącymi programy. Stale są grupy bezrobotnych nastawione roszczeniowo, ale to także się zmienia... Jednak ukazywanie perspektyw zdobycia zajęcia, podniesienia umiejętności, poszerzenia wiedzy podbudowuje młodzież. Budowanie kontaktów, współpraca z przedsiębiorcami też daje dobre rezultaty. Trwa to długo, ale warto krok po kroku budować wzajemne zaufanie.

Finał zdobycia 100 tys. euro na rozwój zasobów ludzkich przez pleszewski PUP jest następujący: 120 osób skierowano do prac interwencyjnych. Zgodnie ze swymi kwalifikacjami znalazły one zatrudnienie w zakładach rzemieślniczych, w urzędach, bankach. Przez pół roku PUP wypłaca pracodawcom 470 zł, a oni utrzymują stanowiska przez 2 lata. Siedemdziesiąt osób przyjęto na staże organizowane w różnych firmach m.in. w sądach i urzędach. Pracodawcy gwarantują stażystom roczne zatrudnienie. Jeżeli nie przedłużą młodym ludziom zatrudnienia – to i tak stażyści w CV mogą wpisać roczne zatrudnienie i zdobycie doświadczenia zawodowego, którego z reguły domagają się firmy poszukujące nowych pracowników. Na przełomie roku rozpoczyna się także kursy podnoszące kwalifikacje. Piętnastu młodych ludzi, którzy wcześniej pracowali na budowach zdobędzie zawód murarza, a 15 kobiet nauczy się prowadzenia rachunkowości w małych i średnich przedsiębiorstwach. Chętnych do bezpłatnej nauki było więcej niż miejsc na kursach. Zajęcia poprowadzą firmy edukacyjne, które wygrały przetarg. Firmy są sprawdzone. Wcześniej zweryfikował je Wojewódzki Urząd Pracy. Kryterium decydującym o wygraniu przetargu na prowadzenie zajęć była cena. Umowy zostały podpisane, terminy rozpoczęcia zajęć ustalone.

– Dyrektor Bierła mówi, że każda spośród 200 osób, które powracają na rynek pracy ma swój osobisty plan działania i rozwoju. Sto tysięcy euro z funduszy PHARE zostanie wydanych do kwietnia, ale już pracujemy nad nowymi projektami. Chcemy kontynuować program zwalczania bezrobocia wśród młodych ludzi, ale myślimy też o skorzystaniu z szansy jaką stwarza program „50+”, a także o zdynamizowaniu działań osób długotrwale bezrobotnych. Takich, które od roku, dwóch, trzech nie mogą znaleźć pracy. Europejskie fundusze stwarzają im szansę, bo ludzie pozostający bez pracy 5, 10 lat to już zupełnie inne problemy.

Olga Kunze



Autostradą A2 można już wygodnie jeździć z Konina do Nowego Tomysła, ale to kosztuje...



Teatr im. W. Bogusławskiego

„Wybrani” w Kaliszu

Teatr im. W. Bogusławskiego w Kaliszu w ostatnich kilku miesiącach zwrócił uwagę środowiska teatralnego kraju – w tym kręgów opiniotwórczych. Na nowy odbiór teatru w dużym stopniu wpłynęła polityka repertuarowa skierowana coraz częściej w stronę młodego, jak i wymagającego widza. Dotychczas kaliski teatr starał się zaspokoić gusta i oczekiwania różnorodnej publiczności. W propozycjach repertuarowych nie brakowało takich gatunków jak: farsa, komedia, bajka. Obecnie nadal znajdują w programie swoje miejsce, jednakże domeną teatru staje się stopniowo dramaturgia – zarówno klasyczna, jak i najnowsza. Młodzi reżyserzy, utalentowani aktorzy, nośny intelektualnie repertuar przyciąga widownię, szukającą w teatrze nie tylko dobrej zabawy, ale przede wszystkim metafizyki i głębokiej refleksji. Interesującym wypadła 44. edycja Kaliskich Spotkań Teatralnych – Festiwalu Sztuki Aktorskiej, zdominowana przez młode pokolenie reżyserów i aktorów. Pomyślnie przebiegł tegoroczny VIII Festiwal Szekspirowski w Trójmieście, gdzie Teatr im. W. Bogusławskiego otrzymał wyróżnienie w konkursie na najlepszą inscenizację szekspirowską sezonu 2003/2004 za spektakl „Jak Wam się podoba” w reżyserii Roberta Czechowskiego. Kilka nagród aktorskich znalazło się w rękach młodych i niebawale zdolnych aktorów kaliskich – Sebastiana Pawlaka (nagroda jury i dziennikarzy za recital „Wieje” podczas Kaliskich Spotkań Teatralnych) oraz Marka Sitarskiego (nagroda za monodram pt. „Jak zjadłem psa” na Wrocławskich Spotkaniach Jednego Aktora).

Miary tych dokonań dopełnia grudniowa premiera sztuki pt. „Wybrani” według „Parawanów” Jeana Geneta w reż. Agaty Dudy-Gracz, która odbyła się 3 grudnia br. Już w maju podczas Festiwalu Sztuki Aktorskiej Agata Duda-Gracz ujawniła kaliskiej publiczności swoje fascynacje Genetem wystawiając wraz ze studentami krakowskiej PWST „Nierządy” według „Balkonu”. Tym festiwalowym spektaklem wzbudziła wiele kontrowersji, dlatego można było przypuszczać, że premiera „Wybranych” wywoła ogromne emocje wśród publiczności i burzę dyskusji. Młoda reżyserka – „tytan pracy” jak mówią o niej aktorzy oraz dyrektor teatru – w całości opracowała scenariusz, reżyserię, scenografię i program do wystawianej sztuki. Stworzyła spektakl o wielkiej sile oddziaływania na wyobraźnię widza, niektórymi scenami niewątpliwie prowokujący, uderzający w estetykę i przyzwyczajenia publiczności, a przy tym nadzwyczaj sugestywny. Teatr Agaty Dudy-Gracz intryguje, posiada tajemnicę, która jest obecna także w każdym człowieku. Prowokuje do pytania: jakie mroczne sekrety kryjemy w sobie? Pomiędzy okrucieństwem słów i potokiem obelżywych skarg, znaleźć można w spektaklu młodej reżyserki wielką tęsknotę za miłością, tolerancją, zrozumieniem.

Premiera „Wybranych” stała się wielkim wydarzeniem w kaliskim teatrze. Żywiłowa, nie znająca żadnych ograniczeń praca nad spektaklem, stanowiła duże wyzwanie dla aktorów, ale dostarczała też wyjątkowych wrażeń. Publiczność była zachwycona.

Monika Kołodziej

Konferencja Stowarzyszenia Prasy Lokalnej
Ambasadorowie
małych ojczyzn

Stowarzyszenie Prasy Lokalnej wraz z Urzędem Marszałkowskim Województwa Wielkopolskiego, przygotowało w dniach 3-5 grudnia warsztaty dla dziennikarzy i wydawców prasy lokalnej. Uczestnicy zostali zakwaterowani w zamku w Rokosowie (gmina Ponić).

Obrady przedstawicieli czasopism o zasięgu gminnym lub powiatowym, podsumowały działalność stowarzyszenia. Obejmowała ona przede wszystkim prowadzenie szkoleń dla dziennikarzy organizowanie konkursów dla prasy lokalnej, a także bliską współpracę z innymi stowarzyszeniami dziennikarzy, fundacjami i organizacjami wspierającymi samorządność lokalną. Absolutorium dla ustępujących władz przyjęło jednogłośnie. Funkcję prezesa SPL zebrani powierzyli ponownie Lechosławowi Majchrzakowi.

Nasze stowarzyszenie stara się wychodzić poza doskonalenie warsztatowe dziennikarzy, stając się swoistym forum inspiracji i wymiany myśli. Mamy wiele nowych ciekawych pomysłów i wdrażamy szereg pożytecznych, obywatelskich inicjatyw. Każdy z nas jest przy tym aktywnym uczestnikiem życia społecznego, a jednocześnie ambasadorem swojego miasta, gminy, czy powiatu, swojej małej ojczyzny – przypominał prezes

Majchrzak. – Nie chcemy się jednak ograniczać do własnego otoczenia, staramy się nasze doświadczenia przekazywać adeptom pracy dziennikarskiej.

Stąd m.in. została zaczerpnięta idea ogólnopolskiego konkursu czasopism szkolnych o „Pałuckie Pióro” organizowane z udziałem SPL przez „Głos Wągrowiecki”. Konkursowi od kilku lat patronuje i zyczliwie wspiera Stefan Mikołajczak, marszałek województwa wielkopolskiego, podobnie zresztą jak inne poczynania stowarzyszenia. Urzędowi Marszałkowskiemu dziennikarze prasy lokalnej zawdzięczają również gościnę w Rokosowie. Nic zatem dziwnego, że pod adresem marszałka padło wiele ciepłych słów. Walne zgromadzenie SPL uznało za jak najbardziej słuszny wniosek o nadanie Stefanowi Mikołajczakowi honorowego członkostwa stowarzyszenia.

Dwunaste już z kolei warsztaty doskonalące w dziennikarskiej profesji w Rokosowie były okazją do spotkania ze specjalistami zaliczanymi w branży do najwyższej półki. Po serii spotkań z przedstawicielami Urzędu Marszałkowskiego, prezentujących politykę informacyjną i zagraniczną Wielkopolski, wykład bogato ilustrowany przykładami z praktyki wygłosił prof. dr hab. Jacek Sobczak, sędzia Sądu Najwyższego i niekwe-

stionowany autorytet w zakresie prawa prasowego. Błędami językowymi popełnianymi w mediach zajął się dr. Andrzej Niczyperowicz, wykładowca UAM i WSUS. O dziennikarskim bon tonie nadzwyczaj ciekawie mówił prof. dr hab. Michał Iwaszkiewicz, rektor Wyższej Szkoły Umiejętności Społecznych, zaś dr Włodzimierz Chorażki z Ośrodka Badań Prasoznawczych UJ w Krakowie zaprezentował aktualną sytuację na prasowym rynku. Z ogromnym zainteresowaniem dziennikarze lokalni wysłuchali wykładu o zasadach i praktyce dziennikarstwa śledczego wygłoszonego przez Pawła Biedziaka, wieloletniego rzecznika Komendy Głównej Policji i wykładowcy Uniwersytetu Warszawskiego.

Sobotnie popołudnie i wieczór 4 grudnia, blisko 50-osobowa grupa uczestników konferencji wykorzystwała na wyjazd do Śmigła, dokąd zaprosił ich burmistrz Józef Cieśla. Do miasta wiatraków dziennikarze przybyli ze Starego Bojanowa, 104-letnią wąskotorową kolejką. W Śmiglu zapoznali się z wielowiekową historią grodu. Zobaczyli kaplicę poewangelicką, Centrum Kultury i Gminne Centrum Informacji. Zwiedzili też niewielki, pracujący w trudnych warunkach, ale za to nowoczesny zakład Tomasza Sterny, specjalizujący się w produkcji elementów z tworzyw sztucznych i kooperujący z m.in. z japońskimi partnerami. Podoba mi się troska burmistrza o kulturę i pielęgnowanie tradycji, wynikającej z bogatej historii tego miasta – mówił Jerzy Goclik, redaktor naczelny „Gazety Ziemi Pyrzyckiej” i – jednocześnie – zastępca dyrektora Departamentu Kultury i Sportu Zachodniopomorskiego Urzędu Marszałkowskiego. Dziennikarze obiecali przekazanie w swoich czasopismach relacji z pobytu w Śmiglu.

Tadeusz Jąder



Dziennikarskie spotkanie w Rokosowie.

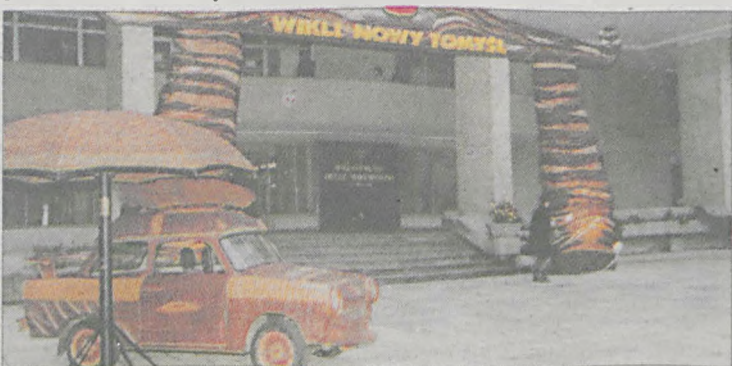
Wikli-Nowy Tomyśl w Poznaniu

W holu Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu czynna jest wystawa „Wikli-Nowy Tomyśl”. Zostały na niej zgromadzone artystyczne i użytkowe przedmioty wykonane z wikliny. Wśród eksponatów są artykuły dekoracyjne, meble a nawet... samochód. Wystawę zorganizowaną przy pomocy władz samorządowych Nowego Tomysła będzie można oglądać do 6 stycznia 2005 roku. Wzory wyrobów gromadzi od 1985 roku nowotomyskie Mu-

zeum Wikliniarstwa i Chmielarstwa. Placówka co roku organizuje ogólnopolskie imprezy: Plener Wikliniarski oraz spotkania Młodych Plecionkarzy. Spektakularnym efektem tych przedsięwzięć był wykonany na powitanie nowego tysiąclecia kosz – gigant wpisany do Księgi Guinnessa. W trakcie spotkań wykonano także muszlę koncertową oraz elementy dekoracyjne przy Ośrodku Kultury, a także wi-

klinowy deptak przy ul. Mickiewicza i Placu Niepodległości.

Rozwój tradycyjnego rzemiosła w Nowym Tomyslu nastąpił w XVII i XIX wieku. Pojawiły się wtedy też nowe odmiany wierzby wiklinowej. Uprawą tych roślin zajmuje się 75 producentów, a surowiec wykorzystuje 39 zakładów. Umiejętności plecionkarzy można oceniać na corocznych Jarmarkach Chmielo-Wikliniarskich.



Fragment ekspozycji w holu Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego.

MONITOR WIELKOPOLSKI – magazyn samorządowy

Wydawca: Sejmik Województwa Wielkopolskiego

Wielkopolskie Centrum Międzyregionalnej

Współpracy Gospodarczej,

Urząd Marszałkowski w Poznaniu,

al. Niepodległości 18, 61-713 Poznań,

Biuro i reklama: Plac Wolności 18, 61-730 Poznań, tel. (61) 655

83 91, fax (61) 655 83 95, e-mail: itcc@wielkopolska-region.pl

Rada Programowa: Zbigniew Czerwiński (przewodniczący),

Tadeusz Dębicki, Przemysław Piasta, Adam Podsiady, Michał Sójka

Redakcja: Jacek Bartkowiak (naczelny),

Ryszard Jąloszyński (sekretarz redakcji), Wojciech Olszak

Adres redakcji: ul. Piekary 17, 61-823 Poznań,

tel./fax (61) 851 03 07, tel. centrali: (61) 647 54 00 w. 328

e-mail: monitor@wielkopolska.mw.gov.pl